

## Patrole amerykańskie weszły do ruin Akwizgranu

LONDYN, 13.X (R) — Z kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego donoszą: Akwizgran bombardowany jest z powietrza oraz ostrzeliwany przez ciężką artylerię amerykańską. Miasto płonie. Jednocześnie, jak donoszą korespondenci, toczą się ciężkie walki na przedmieściach miasta. Na północ od Akwizgranu oddziały 1. armii amerykańskiej posunęły się naprzód zdobywając nowe tereny.

Oddziały 2. armii brytyjskiej utrzymują zajmowane stanowiska w rejonie Arnheim i na południe od rzeki Lec.

Oddziały 1. armii kanadyjskiej rozbijają na małe grupy wojska niemieckie znajdujące się na wyspie Walcheren. Bardzo ciężkie walki toczą się na południowym brzegu ujścia Skaldy.

Na odcinku południowym oddziały 3. armii amerykańskiej poczyniły dalsze postępy w rejonie

Maiziers. Wojska amerykańskie wkroczyły na przedmieścia miasta, gdzie toczą się ciężkie walki o każdy dom. Na linii Mozeli oddziały francuskie odparły silne ataki wojsk niemieckich.

We wszystkich tych działaniach wspomagała wojska lądowe wielka akcja lotnictwa. Eskadry grupy taktycznej przeprowadziły w ciągu jednego dnia 2 tys. lotów bojowych.

LONDYN, 13.X (R) — Korespondenci wojenni donoszą, że oddziały kanadyjskie rozszerzyły klin wbity w stanowiska niemieckie w rejonie kanału Leopolda do szerokości 7 km. Według tych doniesień, oddziały kanadyjskie znajdują się w odległości 3 km od miasta Bergen an Zoom (w Holandii).

Komunikat admiralicji brytyjskiej donosi, że lekkie jednostki nadbrzeżnej floty morskiej zatopły u wybrzeży Holandii jedną niemiecką korwetę, nie ponosząc żadnych strat.

LONDYN, 13.X (R) — Korespondenci wojenni donoszą, że w czwartek wczesnym rankiem oddziały amerykańskie uderzyły w kierunku dzielnicy fabrycznej Akwizgranu (na północno-wschodnią część miasta). Doniesiono ponadto, że oddziały kanadyjskie opanowały groblę łączącą Beveand z Walcheren (w Holandii).

LONDYN, 13.X (R) — Według ostatnich doniesień, patrole amerykańskie weszły do ruin Akwizgranu. Niemcy jeszcze przeprowa-

dząją przeciwdziałania, nie chcąc dopuścić do zajęcia miasta.

BERN, 13.X (R) — Z kwatery głównej „Fuehrera” donoszą o ciężkich walkach w Holandii.

Według komunikatu niemieckiego, bitwa o Akwizgran, która rozpoczęła się w środę, przyniosła spady ponownie nad południowo-wschodnią Anglią i Londynem.

zdobycze terenowe na wschód od miasta. Również na północ od Akwizgranu zgodnie z doniesieniem niemieckim, wojskom amerykańskim udało się wdrzeć w stanowiska niemieckie. Komunikat niemiecki podaje, że latające bomby spadły ponownie nad południowo-wschodnią Anglią i Londynem.

## Prem. Mikołajczyk przybył do Moskwy

LONDYN, 13.X (R) — Radio brytyjskie potwierdziło podaną przez radio londyńskie wiadomość, że premier Mikołajczyk przybył do Moskwy. Premierowi towarzyszą: minister spraw zagranicznych Romer, prezes Rady Narodowej prof. Grabski oraz gen. Tabor.

LONDYN, 13.X (R) — Radio polskie potwierdziło podaną przez radio londyńskie wiadomość, że premier Mikołajczyk przybył do Moskwy. Premierowi towarzyszą: minister spraw zagranicznych Romer, prezes Rady Narodowej prof. Grabski oraz gen. Tabor.

## Przedstawiciele „komitetu moskiewsko-lubelskiego” przybyli do Moskwy

BERN, 13.X (R) — Radio szwajcarskie donosi, że przedstawiciele „komitetu moskiewsko-lubelskiego” Bierut, Morawski — Osułka i Rola-Zymierski przybyli do Moskwy. Na lotnisku zostali oni powitani przez przedstawiciela komisarzy spraw zagranicznych Wyszynskiego.

Oficjalne podejmowanie członków zorganizowanego przez Moskwę „komitetu wyzwolenia” przez sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych, jako rzekomych przedstawicieli innego państwa, ma swoistą wymowę. Cel jest jasny, chodzi o to, aby nadać splendor osobom występującym się Moskwie i doprowadzić do tego, aby byli oni traktowani jako oficjalni delegaci rzekomego rządu polskiego.

Bardziej jednak interesujący jest cel przyjazdu członków „komitetu” do Moskwy, który zbiega się z pobytem premiera legalnego rządu polskiego. Nie chcemy snuć domniemań i odrzucamy możliwość pertraktowania rządu polskiego z agentami obcego państwa i zdrajcami własnej ojczyzny. Uwagi w sprawie udziału premiera Mikołajczyka w obradach moskiewskich zamieścimy w najbliższym numerze (Przyp. Red.).

## „Nie może być żadnych wątpliwości”

## Prez. Roosevelt konferuje z przedstawicielami Polonii amerykańskiej

NOWY JORK, 13.X (R) — Prezydent Roosevelt konferował z dwiema grupami przedstawicieli Polonii amerykańskiej. Przedstawiciele Polonii dali wyraz swej trosce o losy przyszłej Polski.

Roosevelt oświadczył, że poglądy Stanów Zjednoczonych o konieczności stworzenia wielkiego państwa polskiego pokrywają się z poglądami Polaków. W tej sprawie — powiedział Roosevelt — nie może być żadnych wątpliwości.

## „Ostatnie uderzenie na Niemcy”

## Konferencja wojskowa Allan Brooke — Artemow

BRAZAVILLE, 13.X (R) W środę rano odbyła się konferencja wojskowa z udziałem szefa sztabu imperialnego Brooka oraz szefa sztabu armii sowieckiej Artemowa.

## PIERWSZY WYPADEK...

LONDYN, 13.X (R) — Ambasador W. Brytanii przy rządzie sowieckim sir Archibald Kerr wydał w środę wieczór w siedzibie ambasady brytyjskiej w Moskwie bankiet, na którym podejmowani byli Stalin i Mołotow. Był to pierwszy wypadek, jak podkreśla radio sowieckie, uczestniczenia Stalina w bankiecie wydanym przez obce poselstwo.

Korespondenci z Moskwy donoszą, że konferencja ta opracowała plan „ostatniego uderzenia na Niemcy i ostatecznego zniszczenia niemieckiej maszyny wojennej”. Zgodnie z doniesieniami dziennikarzy z Moskwy, na konferencji wojskowej zapadły ważne decyzje, których jednakże nie ujawniono ze względu na dobro sprawy.

## Tito weźmie udział w rozmowach

BERN, 13.X (R) — w Moskwie spodziewany jest przyjazd Tity, który weźmie udział w narađach sowiecko-brytyjskich.

## DOWÓD BANKRUCTWA

M. p., dn. 13 października.

(-el) Nie nie ujawnia tak wyraźnie katastroficznej położenia, w jakim znalazły się Niemcy, jak wymiana telegramów pomiędzy Hitlerem a przywódcą organizacji Hitlerjugend w sprawie powołania pod broń rocznika 1928, tj. szesnastoletnich chłopców.

Rozważając to zagadnienie należy wziąć pod uwagę kilka okoliczności.

Po pierwsze, powoływanie pod broń szesnastoletków dowodzi samo przez się zupełnego wyczerpania zdolnych do walki rezerw ludzkich. Odnosi się to do każdego kraju, a więc i do Niemiec.

Po drugie, decyzja Hitlera sięgnięcia po najmłodszych, tj. do tych, którzy rozpoczęli swą naukę szkolną w chwili gdy u władzy był już reżim hitlerowski i którzy dlatego są najwerniejszą młodocianą gwardią Hitlera, jest sygnałem szczególnie alarmującym z niemieckiego punktu widzenia.

Po trzecie, ta decyzja „Fuehrera” stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że tzw. mobilizacja totalna zarządzona na przełomie lipca i sierpnia br. zupełnie się nie udała.

Pamiętamy mowę radiową, jaką wygłosił Goebbels w chwili zarządzenia tej mobilizacji. Twierdził on wówczas, że Niemcy mają jeszcze ogromne rezerwy ludzkie, złożone z mężczyzn w sile wieku, którzy dotąd pracują w zawodach cywilnych i w przemyśle niezbrojeniowym, a także w administracji wojskowej. Wiemy, że od sierpnia poczęto istotnie „wyskrobywać” z wszystkich zakamarków niemieckich uzupełnienia dla walczących wojsk. Okazało się jednak, że przechwałki Goebbelsa były tylko przechwałkami. Niemiecka machina wojenna nie może powetować szkód wyrządzonych jej od chwili rozpoczęcia inwazji alianckiej na zachodzie.

Nie dziwnego. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że od rozpoczęcia inwazji Alianci wzięli do niewoli we Francji, Belgii, Holandii i na pograniczu Niemiec około 600 tys. ludzi. W tym samym czasie Niemcy stracili na wschodzie i we Włoszech kilkadziesiąt tys. jeńców, a na wschodzie, tj. na frontach rosyjskim i rumuńskim, sto kilkadziesiąt tys. jeńców. Doliczmy do tego przeszło 20 dywizji rumuńskich, które nie tylko przestały się bić po stronie niemieckiej, ale częściowo przeszły na przeciwną stronę, a dalej dywizje Bułgarskie, które przestały odgrywać rolę pomocniczych garnizonów niemieckich na Bałkanach i dywizje fińskie — a otrzymamy cyfrę grubo przekraczającą milion ludzi, jako stratę w efektywach niemieckich. Nie uwzględniliśmy przy tym ani zabitych, ani rannych, których ilość nie jest w tej chwili znana, ale którą na pewno „zaokrągli” liczbę strat niemieckich w ciągu ubiegłego lata do cyfry dwu milionów ludzi.

Przypominamy w tym miejscu rewelacje dawnych przyjaciół Hitlera, a przede wszystkim b. prezydenta senatu gdańskiego Rauschninga. Wedle tych rewelacji, Hitler oświadczał na zebraniach przywódców partyjnych przed obecną wojną, że Niemcy mogą sobie pozwolić na utratę w czasie wojny trzech milionów ludzi, bez narażenia się na przegranie wojny i katastrofę ludnościową po wojnie. Z innych relacji wynika, że Hitler uważał aneksję Austrii, Sudetów, a potem zagarnięcie Czech i Słowacji za kompensatę przyszłych wojennych strat ludnościowych, uzyskaną jeszcze przed rozpoczęciem wojny drogą bezkrwawą. W świetle powyższych stwierdzeń staje się dopiero jasne, jak straszliwą katastrofę przeżywają obecnie Niemcy. Mobilizacja szesnastoletków i telegram Hitlera do przywódcy młodzieży, to doprawdy sygnały S.O.S. tonącego okrętu.

# Droga wiedzy przez Bałkany...

M. p., w październiku Przed kilkoma dniami oficjalna agencja brytyjska „Reutera” doniosła, że „około 20 brytyjskich i amerykańskich oficerów, którzy przebywali w Sofii od 10 dni, wyjechało samochodem do Turcji, po otrzymaniu wyraźnych (direct) rozkazów od sowieckiego dowództwa w Sofii, opuszczenia Bułgarii w przeciągu 24 godzin. Rosyjscy oficerowie towarzyszyli w osobnym wozie w tej podróży brytyjskim i amerykańskim oficerom do granicy tureckiej”.

Nowy premier bułgarski Gregorjew wyznaczony na to stanowisko na życzenie Moskwy, oświadczył, że „lokalne władze greckie” (czytaj greccy komuniści) zawarły układy z rządem bułgarskim na mocy których Grecja rzeka się na rzecz Bułgarii Tracji i Macedonii, okupowanych przez Bułgarię. Premier Gregorjew przytem dodał, iż ma na dzieję, że aspiracje Bułgarii zostaną przez Aliantów uwzględnione i że zachowa ona wylot na morze Egejskie. Legalny rząd Grecji domaga się natomiast nie tylko zwrotu okupowanych przez wojska bułgarskie terenów, ale i o-prawy granic na swą korzyść.

Radio Moskwa doniosło, że jugosłowiański Komitet Wyzwolenia Narodowego z pod znaku marsz. Tito nie przyjął pomocy dla Jugosławii, międzynarodowej organizacji UNRA z siedzibą w St. Zjednoczonych, mającej za zadanie niesienie pomocy materialnej ludności na terenach wyzwolanych z pod okupacji niemieckiej.

Jeżeli wziąć pod uwagę całkowite opanowanie Rumunii i Bułgarii przez Rosję, bliski upadek Niemców w Jugosławii i obecność tam Tito oraz ożywioną działalność komunistyczną w Grecji i dodać do tego wielowiekowe aspiracje Moskwy umocnienia swoich wpływów na Bałkanach opanowania cieśnin Bosforu i Dardaneli, to zrozumiemy, że cytowane powyżej fakty nabierają dużego znaczenia politycznego. Fakty te

spowodowane przez jednego alianta przeciwko drugim aliantom, potwierdzają naszą tezę, że Rosja ma swoje odrębne cele polityczne zupełnie sprzeczne z celami Aliantów. Rosja pragnie w tej wojnie urzeczywistnić wszystkie wielowiekowe dążenia polityki carskiej podbitcia w niewolę ludów znajdujących się na obszarach leżących między Bałtykiem a morzami Czarnym, Egejskim, Śródziemnym i Adriatykiem. Rosja pragnie urzeczywistnić to co się nie udało Hitlerowi, z tą różnicą, że kierunek imperializmu niemieckiego był skierowany z zachodu na wschód, imperializm zaś sowiecki kieruje się ze wschodu na zachód i południe.

Moskwa uznaje Bałkany za wyłączną sferę wpływów rosyjskich i nie życzy sobie obecności tam żadnych czynników zewnętrznych, któreby mogły obserwować lub też wpływać na kształtowanie się stosunków politycznych na Bałkanach.

To też wszystko co się dziś dzieje na Bałkanach, bez względu na to czy jest wyrażane przez usta premiera bułgarskiego, czy też Tito jest wyrazem dążeń sowieckich na tych terenach, które zmierzają nie od dziś, bo od czasu Piotra Wielkiego do wyeliminowania tutaj wpływów innych jak rosyjskie. Zmieniają się hasła w imię których Rosja walczy na tych terenach. Raz przeciwko Turkom, to znów przeciwko koalicji anglo-francusko-tureckiej, lub Austriakom. Cel pozostaje jednak niezmienny. Panowanie nad cieśninami Bosforem i Dardanelami, które otwierają drogę na ciepłe morza południa.

Metody stosowane przez Rosjan w walce są jedne i niezmiennie. Rozszadanie od wewnątrz społeczeństw i narodów, tworzenie wśród nich zwalczających się wzajemnie obozów, nasyłanie swoich agentów, zawsze obrona hasła wiel-

kich i świątych. Raz obrona chrześcijaństwa przed niewiernymi Turkami, drugi raz jedno wszy-skich Słowian, to znów wyzwolenie klasy robotniczo-chłopskiej — z pod „gnieta panów”.

Bałkany są pomostem wyjściowym dla Europy kontynentalnej na morze Śródziemne. Ze względu na ukształtowanie wybrzeży szeregiem naturalnych baz z głębokimi wodami, wybrzeża półwyspu bałkańskiego stanowią wspaniałą kontrolę wschodniego i północnego basenu morza Śródziemnego oraz linii prowadzących na morze Czerwone i Czarne. Geografia wyznaczyła Bałkanom wielką rolę w historii, czyniąc z nich teren ustawicznych rozgrywek wielkich mocarstw śródziemnomorskich, które mają tutaj swoje żywotne interesy, lub też walczą o utrwalenie swoich wpływów na morzu Śródziemnym. Rosja jest tą potęgą, która od wieków prowadzi wojny z Turkami (do których kiedyś należał niemal cały półwysep bałkański). Rosja systematycznie wypiera Turcję. Koalicja angielsko-turecka na pewien czas powstrzymuje ekspansję rosyjską na Bałkany, jednakże wrze-nie narodów bałkańskich przeciwko Turkom umiejętnie podsycane przez Rosjan — nie ustaje. Ostatni epizod tych walk rozegrał się w 1913 roku, kiedy Turcja została prawie całkowicie wyrzucona z Europy, z wyjątkiem małych terenów okalających cieśninę Bosforu i Dardaneli.

Wojna europejska całkowicie wyeliminowała wpływy rosyjskie na Bałkanach i dopiero obecna wojna spowodowała te wpływy umocnienia i wprowadza. To czego świadkami jesteśmy obecnie zaczyna już poważnie godzić w żywotne interesy imperium brytyjskiego,

Zarząd sklepu jednej z Kompanii Warsztatowych 2. Korpusu złożył na nasze ręce 20 tys. li-rów jako ofiarę na pomoc dla ludności Warszawy.

dla którego nie jest rzeczą obojętną kto będzie panem Bałkanów. I do kogo będą należały cieśniny dardaneelskie, oraz w o-rych rękach będzie kontrola wschodniej północnej części basenu śródziemnomorskiego.

Morze Śródziemne jest dla imperium brytyjskiego główną arterią łączącą metropolię z Indiami i Dalekim Wschodem. Zagrożenie tej arterii morskiej przez potęgą sowiecką, z jej całym de-strukcyjnym nastawieniem do obecnego porządku na świecie, jest niemniej groźne jak zagrożenie przez Niemcy, które doprowadziło do obecnej wojny.

Na przykładzie bałkańskim możemy stwierdzić, że Rosja stosuje obecnie metody wypróbowane przez setki lat przez politykę carską.

Najpierw przez rok niemal słyszelśmy o tarcach i walkach pomiędzy czetnikami gen. Michajłowicza i partyzantami Tita. Kampania oczerniania Michajłowicza prowadzona była przez wszystkie dzienniki komunistyczne na całym świecie, oraz prasę sympatyzującą ze Stalinem. Ponieważ Tito rozporządzał przemożną propagandą sowiecką, Michajłowicz sprawę przegrał i został uznany za współpracownika Niemiec. Później podobna historia została powtórzona w Grecji. Ludowa Armia Wyzwolenia (komunistyczna) zaczęła rozbrajać wojska gen. Zerwasa, który prowadził walkę z okupantami niemieckimi — zarzucając im faszyzm. Pacyfikacja wewnętrznych stosunków w Grecji odbywała się przy wybitnym pośrednictwie Anglii, która nie życzy sobie w Grecji panowania żywiołów pozostających na usługach Kominternu. To też w jednej z mów Eden ostro potępił działalność komunistów w Grecji. Sprawa przycichła; Moskwa widocznie uznaje wtedy, że jeszcze za wcześnie.

Dziś, gdy wojska sowieckie są panami Bułgarii, Moskwa uważa ten kraj za swoją wyłączną sferę wpływów i przez usta premiera Buł-

garii stawia żądania graniczne wobec Grecji. I znów idzie do tego drogą dobrze wypróbowaną: wywołania wojny wewnętrznej w Grecji. Komuniści greccy oświadczyli, że tereny okupowane przez wojska bułgarskie zajmie „Ludowa Armia Wyzwolenia”. W ten sposób komuniści greccy dążą do wsparcia aspiracji moskiewskich i do ułatwienia Moskwie wyjścia nad morze Egejskie.

Kto nie zamyka oczu na przykrą rzeczywistość musi dopowiedzieć sobie, że obecna akcja sowiecka na Bałkanach zmierza do wyparcia z tamtąd wpływów anglosaskich. Wojny wewnętrzne zarówno w Grecji jak i Jugosławii wskazują na to, że kieruje nimi jedna ręka z Moskwy.

Stalin podjął się urzeczywistnienia wszystkich planów imperialistycznych Rosji. W Europie domaga się tego, czego domagał się Piotr i Katarzyna: Polski, Nadbałtyku, Bessarabii i Bukowiny, Dardaneli, Bosforu. Dlaczego dzisiaj na Bałkanach akcja sowiecka jest najbardziej gorączkowa? Dlatego, że Rosja chce stworzyć tam fakty dokonane, chce zająć tereny, które są potrzebne dla jej imperialistycznych celów i w ten sposób raz na zawsze utrwalić swoje wpływy i raz na zawsze wyeliminować stamtąd wpływy brytyjskie. Na przeszkodzie temu stali Michajłowicz i Zerwas. Dlatego ludzie ci w sposób namiętny byli zwalczani. Moskwa osiągnęła to że zostali oni ogłoszeni za agentów niemieckich. Czy zamiary Moskwy urzeczywistnią się? Przyszłość pokaże.

Już po napisaniu niniejszych uwag nastąpił zwrot w sprawie Bułgarii w związku z przyjęciem przez Bułgarię warunków zawieszenia broni, postawionych przez Aliantów. Sprawę tę omówimy w następnym numerze naszego pi-sma.

W. W.

## Z życia rodaków na obczyźnie (2)

### Uchodźstwo polskie w Indiach

Indie, we wrześniu. Po południu dzieci uczą się, bądź na boiskach grają w siatkówkę, czy udają się na zbiórki harcerskie lub do świetlic. Mimo dużej stosunkowo ilości młodzieży, mimo odrodzonej energii starszych, w Osiedlu panuje spokój. Każdy ma swoje zajęcie, ma swój dom, swój kąt, młodzież skupia się koło szkół, świetlic i na boiskach. Stworzone kursy kształcące i zawodowe (buchalt., spółdzielcze, kroju i szycia) skupiają również pewną liczbę mieszkańców.

Wieczory przynoszą zawsze jakieś rozrywki — to przedstawienie amatorskie, to odczyty czy pogadanki. Ostatnio jest w Osiedlu kino, które jest największą atrakcją dla mieszkańców. Noc szybko zapada w Osiedlu, mieszkańcy skupiają się w swych domach, gdzie również mają sporo zajęć.

Osiedle Valivade — jak prowincjonalne miasteczko wcześniej

układa się do snu, by następnego dnia obudzić się z nową energią do zajęć i obowiązków. Najwięcej tych obowiązków i najgorętszy do nich stosunek posiada młodzież i dzieci. Mimo wesołości są oni nad wiek dojrzały i rozumieją swe obowiązki. Posiadając doskonałe warunki do pracy i wypoczynku, mając siły i zdrowie młodzież przykłada się bardzo do nauki, a i nauczyciel ma prawo w tych warunkach wymagać od nich postępów. Pozatym nadesłane ostatnio w znacznej ilości podręczniki szkolne ułatwiają naukę.

W Osiedlu Valivade są 3 szkoły powszechne liczące ponad 1000 dzieci, oraz jedno gimnazjum i liceum z prawami państwowymi liczące 320 młodzieży. Niedługo 2 klasa liceum przystąpi do matury — dzień uzyskania świadectw dojrzałości będzie dnem uroczystym dla całego Osiedla — będzie to pierwsza matura w pierwszym polskim liceum w Indiach.

Młodzież bardzo pracuje — nie

jest żadna przesada, gdyż powie się, że w Polsce przed wojną w żadnej szkole młodzież nie uczyła się tak pilnie jak tu na obczyźnie.

Wejźmy do klas — zobaczymy jak one wyglądają... Duże szerokie izby, prawda, że nie ma podłóg drewnianych, że ściany nie są białe, że okna nie są duże jak wymagają przepisy higieny szkolnej, że stoją stoły a nie ławki szkolne, że w niektórych klasach jest zbyt ciasno ze względu na dużą liczbę młodzieży (cztery 1 kl. gimn. liczą 170 uczniów), ale kto pamięta warunki nauczania na południu Rosji lub początkowo w Persji, ten nazwie obecne idealnymi. W klasach stoją tablice, wiszą mapy, portrety, każda klasa inaczej ozdobiła swe ściany. W jednej szlaki w stylu zakopiańskim, w innej kaszubskim, inna klasa zakupiła za składowkę pieniądze pasiaków kolhapurskie, wszędzie widać czułą i kochającą rękę młodzieży. Dwie klasy wydają swoje gazetki ścienne, pięć-

nie ozdobione rysunkami, w których zamieszczają ciekawe i ładnym językiem napisane artykuły i wiersze. Młodzież gimnazjum zorganizowała Koło Literackie, które niedawno wystawiło bardzo udanie fragmenty z „Dziadów” oraz Koło Czerwonego Krzyża. Podobnie wyglądają także szkoły powszechne.

Młodzież zorganizowała 12 drużyn harcerskich, 15 zuchów, liczących razem 680 członków. Harcerstwo jest najukochańszą organizacją młodzieży na obczyźnie, karmi ona ducha, wychowuje i wyrabia sprawność fizyczną. Harcerstwo w Indiach pięknie się rozwija. Cudzoziemcy odwiedzający nasze Osiedle stwierdzają z zazdrością, że największym bogactwem naszego narodu są dzieci i młodzież. Nie tylko dlatego, że jest ich dużo i że są zdrowe i roześmiane, ale głównie dlatego, że posiadają tak gorący stosunek do wszystkiego co polskie, że ucząc się i pracując, pamiętają o tym, że nie dla siebie się uczą, nie dla rozbicia kariery jakiejś, ale po to, by po powrocie do Kraju służyć swoją wiedzą pozostałym tam, by służyć Ojczyźnie. W tych słowach niemieści się

żaden patos, jest prawdziwe sfornuowanie tego, co dzieci myślą i mówią w sposób prosty, nie przypisując sobie wielkiej roli, myślą o tym jako o swoim obowiązku — jako o służbie. Poważny stosunek młodzieży do nauki i szkoły najlepiej zilustrują wyjątki z wiersza uczennicy III klasy gimn., który ukazał się w gazetce ściennej, a został przedrukowany w „Polaku w Indiach”. Uczennica wspomina z tęsknotą szkołę w Polsce, którą niestety burza wojenna zniszczyła i zagnała polskie dzieci „w świat obcy i tułaczy”. Dziś zmartwychwstała szkoła polska, choć na obczyźnie i młodzież po przeżytych cierpieniach docenia ją bardziej niż przed wojną i wie po co w niej uczy się. „Dziś znów szkoła ta sama, co przed wielu laty, znowu polski profesor, jak ojciec, jak brat spieszy ku nam z pomocą, by drobnie straty tych ciężkich, krwią zbroczonych, zmarnowanych lat...”

„Rozumiejąc je dzisiaj, gębia dusz i serc z profesorem tu w szkole — tej co nie zginęła wykuwamy serce się, mocniejszą od twierdzą”.

SULKOWSKA JANINA  
(Koniec)

## Polowanie, jedyne w swoim rodzaju „Czortopchajki”

Na stacji lotniczej w Anglii Dzień był pogodny, powietrze czyste, dużo słońca. Po jasnym niebie błękało się zaledwie kilka chmur, jakgdyby zawstydzonych swą obecnością. Okazja bardzo rzadka, tym przyjemniejsza, że tego właśnie dnia wybieraliśmy się na polowanie, jedyne w swoim rodzaju. Polowanie prawdziwie humanitarne. Nic się na nim nie zabija, a wielu ludzi ratuje się od śmierci. Dziwne rzeczy dzieją się na tej morderczej wojnie. Nigdy nie przypuszczałem, że sport myśliwski będzie przez nią tak uszlachetniony. Rozmawiam o tym z towarzyszącym mi młodsiutkim polskim porucznikiem pilotem, Janem K., który ma już na swym rachunku pięć Messerschmidów, czy też Focke Wulfów, między innymi jednego asa Luftwaffe. Jest trochę niewyspany i zupełnie nieusposobiony do abstrakcyjnych rozważań.

Ale wróćmy do tego oryginalnego polowania, by nie intrygować za długą czytelnika. Tęplono na nim grubą zwierzynę niemiecką, autentycznych drapieżników, latające bomby. Myśliwymi były myśliwce, zwinne „Mustangi” dwóch polskich i jednego angielskiego. Czternaście bomb latających ubito jednego dnia. Polskie dowództwo skrzydła miało się czym pochwalić, było to bowiem w okresie, kiedy ich tak masowo nie niszczone. Później słyszałem, że jeszcze dywizjon polski zestrzelił kilka tuzinów.

Już jadąc z Londynu na lotnisko spotkaliśmy po drodze pewną ilość tych bomb. Na miejscu było ich znacznie więcej. Przyłatywały z regularnością autobusów, czasami po dwie od razu, równoległe, by stać się łupem patroli myśliwskich, albo artylerii przeciwlotniczej. Ten nowy, a tak pożyteczny sport jest bardzo emocjonujący dla widzów. Ilekroć spada taka bomba gdzieś na puste przestrzenie odczuwa się ulgę na myśl, że bliskim i przyjacielom w Londynie przybyło trochę bezpieczeństwa. Ale gdy bestia niestety bardzo chyża, przemknę się obecnych ogarnia niepokój, łagodzony nadzieją tylko, że strąci ją jakiś inny patrol, szybsze od „Mustangów”, „Tempesta”, lub że połamie ją gnaty o zapórę balonową.

Dla bojowych pilotów walka z tymi „czortopchajkami” nie jest ani łatwa ani atrakcyjna. Mimo całej ważności tego zadania, stórkroć bardziej wolą oni bić się w powietrzu z żywym Niemcem, a nie z jego automatem. Słyszałem również inną nazwę latającej bomby, którą podobno wymyślił chłopcy nasi z „ground staffu”. „Czortopchajka” podkreśla jej niesamowitość. Lecz gdy bomba taka pędzi samolotem, przechyłona na bok, jak zasapany zając, którego ściga sfora psów myśliwskich, trafny wydaje się epitet, pełen ironii i kontrastu „smutniak”. Pewnie dlatego, że gdy wybuch, robi się wszystkim strasznie wesoło na duszy.

Mówili mi piloty, że na dłuższą metę także polowanie zaczyna nużyć swą monotonią i że robota ta winna być powierzona specjalistom. Istotnie należałoby wyszkolić specjalne kadry śmieciarzy tej plagi, która może być jeszcze stórkroć okropniejsza. Dzisiejsza latająca bomba to tylko pierwszy eksperyment. Wiadomo, że Niemcy przygotowują już bomby rakietowe o 10 tonach. A ktoś zaręczy, że w przyszłości, jeśli świat nie zmądrzeje i każdemu narodowi wolno będzie robić u siebie w do-

mu, co mu się żywnie podoba, nie zjawi się gdzieś jakiś Hitler jakaś nowa zwirowana kanalia z pretensją do panowania nad ludzkością, która każe wyprodukować bomby, latające przez oceany. Za nacelnikiem guzika można będzie zabijać tysiące ludzi, szerokie potworne spustoszenia w dowolnym miejscu globu ziemskiego.

Dyskutujemy na ten temat w namiocie, gdzie przyjęto mnie gościnnie na noc. Kapitan „X” wrócił z wyprawy i pogwizduje sobie wesołe melodie. Kapitan „Y” o inteligentnej zamysłowej twarzy zgadza się ze mną. Jakoś nie klei się do snu, tymbardziej, że namiot zatrzęsł się od huków. Wychodzimy na lotnisko. Teraz mówi mi kapitan — zobaczy pan najładniejsze widowisko. Rzeczywiście, nocne polowanie na bomby jest może nie tak skuteczne, ale niezwykle efektowne. Rozpoczynają się tancie reflektorów. Złapały jedną bombę, potem drugą. Baterie przeciwlotnicze wala, jak diabły. Migają światła, pędzą tracersy, rozsypują się snopy iskier, całe niebo wygląda jak fantazyjny różnokolorowy fajerwerk. Jedna bomba trafiona, pali się, po chwili spada gdzieś daleko z guchym trzaskiem. Druga przemknęła się. Jest tylko jeden radykalny środek na nie. Niepodobna w powietrzu zapobiec temu, by pewna ich ilość nie przedostała się do Londynu. Trzeba je tapić na ziemi dotrzeć do ich legowisk. Może to już niedługo nastąpi. Walka z bombami to tylko drobny epizod w karierze polskich dywizjonów myśliwskich, które niedawno odwiedziłem. Od pierwszej chwili brały one udział w wielkiej akcji powietrznej nad Francją, bez której nigdy nie udałaby się inwazja. Nieraz osłagacy „top score” współzawodnicząc z najlepszymi dywizjonami brytyjskimi — i dalej odznaczają się w najtrudniejszych, najważniejszych zadaniach. Od czasu mej wizyty zdążyły odnieść wielki sukces nad Norwegią i rekordowe zwycięstwo nad Paryżem. Ale od bitwy nad Anglią lotnictwo polskie ma już tak ustaloną opinię na świecie, że każdy jego nowy wyzwanie traktowane jest, jako coś czemu nie można się dziwić. Dla Anglików Polak stał się synonimem śmiałego lotnika.

Gdy myślę o tym przypomina mi się inna moja wizyta, że tak powiem u kolebki polskiego lotnictwa w Anglii, niedaleko miejsca gdzie przypatrywałem się polowaniu na latające bomby. Było to w styczniu 1940, a wydaje się, że całe wieki minęły od tego czasu. Któż wówczas przypuszczał, że Francja się tak prędko załamie. Wierzone uparcie w linię Maginota. Na Niemcy zrzucano ulotki propagandowe bardzo ostrożnie, by broń Bożą, cała paczka nie spadła jakiemuś hitlerowcowi na głowę. O Polsce przestano pisać. Rzadko kiedy można było znaleźć w prasie angielskiej maledulną wzmiankę o rządzie w Angers lub o okrucieństwach niemieckiego okupanta. Nie więcej. Polska jako odradzająca się na emigracji siła zbrojna, wymagała zbyt bujnej wyobraźni, by zwracać uwagę szerokiej opinii anglosaskiej, coż dopiero jej lotnictwo. Komu z Anglików śniło

się wówczas, że odegra ono tak wybitną rolę w obronie tej wyspy?

A jednak... Żywo stoi mi w pamięci opuszczone lotnisko, jeszcze z tamtej wojny i melancholijnie sterczący w hangarze jeden samolot ćwiczebny. Lotników było też niewielu. Różnymi drogami, przeważnie przez kraje skandynawskie, przywędrowali oni do tych brzegów. Kilku asów z głośnymi nazwiskami, pozatym garstka młodsiutkich pilotów, którzy oznaczyli się w kampanii wrześniowej. Mało kto z nich ocalał. Nie żyje również ówczesny brytyjski minister lotnictwa, Sir Kingsley Wood, który przyjechał

na inspekcję. Była to najskromniejsza rewia, jaką kiedykolwiek widziałem, ale czuliśmy wszyscy, że jest pełna znaczenia... Tylko dwa szeregi zdążono ubrać w mundury RAF-u ze srebrzącymi się orzełkami. Reszta była w różnym przyodziewku, przeważnie w kurtkach i cyklistówkach.

Prawie pięć lat ciężkiego trudu i ciężkich strat a jak pięknie rozwinęło się z tak skromnych początków, lotnictwo polskie na wygnaniu. Tych co odeszli zastąpili inni, młodsi, doskonale wyszkoleni lotnicy i pierwszorzędny personel techniczny. U kresu wojny, gdy Luftwaffe została prawie wymie-

cioną z nieba nad Europą, gdy potworny gmach zbrodni i krzywdy ludzkiej, wzniesiony przez Hitlera, wali się w gruzy, lotnictwo nasze dalej rozławia świat Polski w całym cywilizowanym świecie. Kiedyś zestawiony będzie dokładny bilans jego osiągnięć, a niema najmniejszej wątpliwości, że wypadnie on jak najlepiej w porównaniu nawet z rekordami potężnych mocarstw. I jeśli kiedyś na straży bezpieczeństwa ludzkości stanie prawdziwie międzynarodowa liga powietrzna, Polska zdobędzie już sobie tytuł do zajęcia w niej należnego miejsca. Ile razy stykam się bliżej z naszym lotnictwem, zawsze jestem pod wrażeniem, może niepoprawnego optymisty, że ucziwa opinia wielkich demokracji Zachodu jej tego nie odmówi. Nie będzie już wtedy latających bomb.

FLORIAN SOKOŁOW

### DYON WYKONAŁ ZADANIE (1)

## Artyleria plotn. nie wywodzi się od Adama i Ewy

M. p., w październiku

Artylerzyści plotn. często spotykają się z różnymi pytaniami na temat ich pracy ze strony kolegów innych broni i służb w dywizji oraz pochwałami względnie z krytyką z ich strony. Zainteresowanie to wypływa z rodzaju pracy art. plotn. która jest obserwowana przez wszystkich, szczególnie gdy chodzi o strzelania które w dużym zasięgu i przez dużą zwykle ilość żołnierzy są widziane.

W uwagach i wypowiedzeniach się kolegów często objawia się kompletna nieznajomość tego rodzaju broni a stąd też płyną albo błędne wnioski albo niezasłużone pochwały czy też równie niezasłużone nagany. Wyjaśnić zasady strzelania czy sposoby działania i właściwości art. plotn. w sposób przystępny i krótki jest dosyć trudno dlatego nieraz spotyka się nawet ze strony artylerzystów plotn. z zagmatwanymi wyjaśnieniami które nie tylko nie wyjaśniają ale jeszcze do reszty sprawę zaciemniają. W tych kilkudziesięciu zdaniach nie bawiąc się w uzasadnienia teoretyczne instrukcji strzelania czy technicznych właściwości sprzętu postaram się choć na niektóre pytania odpowiedzieć.

Art. plotn. nie wywodzi się od Adama i Ewy jak inne bronie lecz narodziła się podczas zeszłej wojny światowej i b. szybko rosta starając się dotrzymać kroku swemu przeciwnikowi lotnictwu (które jak wszystkim wiadomo pochodzi z czasów starożytnych od I-

kara). Pod koniec tamtej wojny nie tylko rozrosła się ilościowo (np. Paryż broniło 100 baterji) ale też zrobiła szalony skok w konstrukcji sprzętu a skuteczności strzelania. Była to artyleria przeważnie średniego kalibru, bija szybki zmusza do manewrowania. Obrona przez art. plotn. a nawet broń ręczna stosowana w zespołach co przy ówczesnych małych szybkościach i bezbronności samolotu od błędów wystarczyło. Po wojnie art. plotn. została zupełnie zaniedbana i do roku trzydziestego niektę się o nią nie troszczył. Ten stan rzeczy wypływał prawdopodobnie z niedoceniają roli lotnictwa jak też z chęci unikania kosztów związanych z pracami nad nowymi konstrukcjami. Jednak lotnictwo które miało zastosowanie nie tylko na wojnie ale i w innych dziedzinach życia jak komunikacja, sport, transport, ratownictwo i t.p. szybko rozwijało się i doskonaliło. Po roku 30 zaczęto się więcej interesować dziedziną obrony. Powstały nowe konstrukcje (prototypy) mniej lub więcej udane we wszystkich dużych państwach (w Polsce działo starachowickie około 36 roku) lecz prócz Rosji i Niemiec ze względu na obrzydliwe koszta nikt nie kwapił się z masową produkcją. Poza to powstały świetne działka małego kalibru od 20 do 50 mm (nasza 40-stka) do obrony na pułapie do 2000 metrów. Wojna obecna zastała państwa aljanckie z wzorami świetnych dział (tak w Brytanji jak Francji) ale tylko z wzorami gdyż w użyciu było zaledwie po kilka baterji. Poza to Francja miała b. dużo sprzętu z zeszłej wojny zupełnie nieodpowiedniego do zwalczania nowoczesnych samolotów. Brak artylerji plotn. w dostatecznej przynajmniej ilości i odpowiedniej jakości przeżyliśmy na własnej skórze w roku 39, a Francuzi w 40. W Brytanji też miała duży trudności sprzętowe i w obsadzeniu kadry, które z biegiem czasu zostały usunięte.

Z dniem 22 lipca br. został otwarty w Rzymie pod zarządem Referatu Dobrobytu Żołnierza Dom Żołnierza Polskiego (via Panisperna 255 — róg via S. Agata d. Goti). — W Domu znajduje się świetlica i kawiarnia — otwarte codziennie od godz. 13 do 21. — Żołnierze polscy mogą wprowadzać gości alianckich.

Obrona plotn. głównie jest wykonywana przez lotnictwo własne i art. plotn. Obie te bronie się uzupełniają a często współdziałają. Lotnictwo ma większe możliwości ze względu na skuteczność swego ognia i zasięg działania natomiast trudno mu zapewnić sta-

łą obronę nawet przy dużej przewadze liczebnej co czyni art. plotn. Lotnictwo łatwo zwilża pojedyncze samoloty, większe trudności ma z zwartymi szklanami bombowców. Art. plotn. roz- obronę niską zapewniały ckm-y a nawet broń ręczna stosowana w zespołach co przy ówczesnych małych szybkościach i bezbronności samolotu od błędów wystarczyło. Po wojnie art. plotn. została zupełnie zaniedbana i do roku trzydziestego niektę się o nią nie troszczył. Ten stan rzeczy wypływał prawdopodobnie z niedoceniają roli lotnictwa jak też z chęci unikania kosztów związanych z pracami nad nowymi konstrukcjami. Jednak lotnictwo które miało zastosowanie nie tylko na wojnie ale i w innych dziedzinach życia jak komunikacja, sport, transport, ratownictwo i t.p. szybko rozwijało się i doskonaliło. Po roku 30 zaczęto się więcej interesować dziedziną obrony. Powstały nowe konstrukcje (prototypy) mniej lub więcej udane we wszystkich dużych państwach (w Polsce działo starachowickie około 36 roku) lecz prócz Rosji i Niemiec ze względu na obrzydliwe koszta nikt nie kwapił się z masową produkcją. Poza to powstały świetne działka małego kalibru od 20 do 50 mm (nasza 40-stka) do obrony na pułapie do 2000 metrów. Wojna obecna zastała państwa aljanckie z wzorami świetnych dział (tak w Brytanji jak Francji) ale tylko z wzorami gdyż w użyciu było zaledwie po kilka baterji. Poza to Francja miała b. dużo sprzętu z zeszłej wojny zupełnie nieodpowiedniego do zwalczania nowoczesnych samolotów. Brak artylerji plotn. w dostatecznej przynajmniej ilości i odpowiedniej jakości przeżyliśmy na własnej skórze w roku 39, a Francuzi w 40. W Brytanji też miała duży trudności sprzętowe i w obsadzeniu kadry, które z biegiem czasu zostały usunięte.

Np. dyon plotn. któryby nawet nie zestrzelił samolotu ale ogniem swym uniemożliwił nplowi zbombardowanie czy rozpoznanie bronionego obiektu zadanie wykonał.

Gdyby art. plotn. była nieobecna na polu walki to nawet najstarsze lotnictwo mogłoby być skutecznie używane wykorzystując albo okresy kiedy własnego lotnictwa niema w powietrzu (np. jak nad rzeką Sangro i Volturno) albo swoją chwilową przewagę na jakimś odcinku frontu w pewnym czasie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Jak wyglądają przepisy konwencji genewskiej obowiązujące w stosunku do jeńców wojennych

LONDYN, 13.X (R) — Radio polskie podało komentarz rzeczoznawcy spraw prawnych w sprawie konwencji genewskiej w związku z faktem, że przepisy tej konwencji obowiązują w stosunku do jeńców wojennych, którzy dostali się do niewoli po upadku Warszawy.

Rzeczoznawca przypomina, że konwencja genewska podpisana została 27 lipca 1929 r. przez przedstawicieli 147 państw i że składa się z 97 artykułów. Jest ona wyrazem nowoczesnego ujęcia przepisów prawa międzynarodowego w stosunku do jeńców.

Los jeńców wojennych podlegał rozwojowi w miarę i równoległe z postępkami kultury i cywilizacji. W czasach starożytnych byli oni zabijani lub uznawani jako

niewolnicy. W czasach późniejszych dopuszczano możliwość wykupienia niewolnika za umówioną cenę. W czasie wojny angielsko-francuskiej w r. 1780 okup za marżka wynosił tyle, co okup za 60 szeregowych. Cena zaś wykupu szeregowego wynosiła wtedy 1 funt szterling.

Dalszym postępkom na drodze przyznania większych praw jeńcom wojennym są konwencje w Hadze w 1864 r. i 1907 r. Lecz dopiero konwencja genewska wprowadziła przepisy bardziej liberalne. Według rozumienia konwencji genewskiej, jeńcy nie mogą być traktowani jako niewolnicy, nie mogą być używani do robót w przemyśle wojennym i nie mogą być skazywani na karę śmierci za próbę ucieczki. Nie wolno również przeprowadzać śledztwa, a jeńcy

wojenny obowiązany jest tylko do ujawnienia swego nazwiska i stopnia. Zadnych innych informacji nie jest obowiązany udzielać.

Oczywiście wszystkie te przepisy stają się martwą literą prawa, jeżeli jakieś państwo nie chce go wykonać. Ci jednak, którzy przekroczy granice określone konwencją genewską, popełniają zbrodnie, za które odpowiadać będą po wojnie.

## Rząd bułgarski przyjął warunki zawieszenia broni

LONDYN, 13.X (R) — Wczoraj wieczorem ogłoszono w Moskwie, że rząd bułgarski przyjął warunki zawieszenia broni przedstawione przez rządy W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Rosji.

Rząd bułgarski zgodził się na wycofanie wszystkich swoich oddziałów z Jugosławii i Grecji w ciągu dwóch tygodni.

Przedstawiciele trzech państw udadzą się natychmiast do Sofii, aby

by stać na straży wykonania warunków zawieszenia broni.

BERN, 13.X (R) — Radio Sofia ogłosiło w środę wieczorem decyzję rządu bułgarskiego wycofania swoich wojsk z Grecji i Jugosławii w ciągu 15 dni.

Na czele misji, która przybędzie do Sofii i przestrzeże ją, aby warunki zawieszenia broni zostały dotrzymane, stoi delegat sowiecki.

## Zła pogoda we Włoszech utrudnia przeprowadzanie operacji

NEAPOL, 13.X (R) — Z kwatery głównej gen. Alexandra doniesiono, że na froncie włoskim oddziały 8. armii poprawiły swoje stanowiska. Komunikat stwierdza, że w dalszym ciągu zła pogoda utrudnia przeprowadzanie operacji wojennych.

Z odcinka 5. armii doniesiono, że oddziały amerykańskie toczą zacięte walki z Niemcami w odległości 10 mil od Bolonii. Oddziały brazylijskie odniosły nowe sukcesy i zajęły kilka wzgórz.

Komunikat lotniczy donosi, że eskadry ciężkich bombowców atakowały obiekty niemieckie w Weronie. Eskadry ciężkich bombowców przeprowadziły naloty na obiekty przemysłu wojennego w rejonie Wiednia. Myśliwce bombardujące atakowały lotniska niemieckie w Austrii, Czechosłowacji

mil w głębi lądu. W odległości 7 mil od drogi Rimini — Bolonia oddziały 8. armii poprawiły swoje stanowiska. Komunikat stwierdza, że w dalszym ciągu zła pogoda utrudnia przeprowadzanie operacji wojennych.

Z odcinka 5. armii doniesiono, że oddziały amerykańskie toczą zacięte walki z Niemcami w odległości 10 mil od Bolonii. Oddziały brazylijskie odniosły nowe sukcesy i zajęły kilka wzgórz.

Komunikat lotniczy donosi, że eskadry ciężkich bombowców atakowały obiekty niemieckie w Weronie. Eskadry ciężkich bombowców przeprowadziły naloty na obiekty przemysłu wojennego w rejonie Wiednia. Myśliwce bombardujące atakowały lotniska niemieckie w Austrii, Czechosłowacji

cji i na Węgrzech. Ogółem eskadry alianckie z baz włoskich przeprowadziły 1.700 lotów bojowych.

LONDYN, 13.X (R) — Oddziały 8. armii zmusiły Niemców do wycofania się z miejscowości Gambatella (na odcinku adriatyckim).

Na odcinku tyrreńskim frontu włoskiego oddziały brazylijskie na leżące do 5. armii wyszły do miejscowości Galliciano i Barga.

RZYM, 13.X (R) — Na południe od drogi Rimini — Bolonia wojska brytyjskie podchodzą do miasta Cesena.

BERLIN, 13.X (R) — Komunikat niemiecki stwierdza, że z obu stron drogi Florencia — Bolonia wzmożła się aktywność wojsk alianckich.

## Kłajpeda okrążona. — Tylża pod ostrzałem ciężkiej artylerii

MOSKWA, 13.X (R) — Komunikat sowieckiego biura informacyjnego donosi o dalszych postępach wojsk sowieckich w południowej części wyspy Osylla. Wojska sowieckie opanowały dwie małe wyspy w Zatoce Ryskiej. Na północ i południowy zachód od Kłajpedy wojska sowieckie poczyniły dalsze postępy. Na północny zachód i zachód od Libawy zajęto kilka miejscowości.

W północnym Siedmiogrodzie wojska sowieckie zdobyły 70 miejscowości z kluczowym miastem Cluj na czele.

Na Węgrzech oddziały sowieckie zbliżają się do Budapesztu po zdobyciu miasta Szeged. Na przedmieściach Debreczyna toczą się ciężkie walki.

Również w Jugosławii wojska sowieckie poczyniły dalsze postępy w rejonie Belgradu.

W ciągu 10 października zestrzelono w walkach powietrznych 62 samoloty oraz zniszczono 65 czołgów niemieckich.

W nocy z 10 na 11 października eskadry bombowców typu Satornowik przeprowadziły naloty na Libawę i Rygę oraz na obiekty wojskowe w Tylży.

Korespondencja z Moskwy donosi o silnych przeciwuderzeniach niemieckich formacji czołgów w rejonie Kłajpedy. Niemcy skoncentrowali na jednym odcinku 200 czołgów.

Według doniesień z Kairu, Bel-

grad otoczony został przez oddziały partyzantów jugosłowiańskich. Połączenie wojsk sowieckich z oddziałami jugosłowiańskimi nastąpiło w miejscowości Wielki Płan (wschodnia Serbia).

W Macedonii toczą się zacięte walki z oddziałami niemieckimi.

LONDYN, 13.X (R) — Korespondent wojenny Reutera z Moskwy podał, że wojska sowieckie posunęły się naprzód na odległość 15 km w rejonie Kłajpedy. Wojska sowieckie zajęły miejsc. Panawe na zachód od Kowna i wychodzą na granicę Prus Wschodnich. Miasto Tylża jest pod ostrzałem ciężkiej artylerii sowieckiej.

Działania okrążenia Kłajpedy zostały ukończone.

LONDYN, 13.X (R) — Komunikat fiński donosi o postępach oddziałów fińskich na granicy fińsko-szwedzkiej oraz o dalszym wypieraniu oddziałów niemieckich w północnej Finlandii. W rejonie miasta Tornio Niemcy ponieśli duże straty.

LONDYN, 13.X (R) — Według doniesień z Bukaresztu, niemiecki komendant Białogrodu opuścił miasto.

BERN, 13.X (R) — Komunikat niemiecki donosi o gwałtownych walkach w południowych Węgrzech. Kawaleria węgierska od-

parła ataki sowieckie na linii rzeki Cisy. Komunikat przyznaje, że w rejonie miasta Cluj oddziały niemieckie wycofały się na północ.

W rejonie Kłajpedy Niemcy zniszczyli 42 czołgi sowieckie. Na odcinku północnym, jak stwierdza komunikat niemiecki, toczą się walki z przeważającymi siłami sowieckimi.

## Węgry chcą rozpocząć rokowania w sprawie zawieszenia broni

LONDYN, 13.X (R) — Ze źródeł szwedzkich otrzymano wiadomość, że sytuacja wewnętrzna na

Węgrzech zaogniła się. W niektórych miastach dojdzie do otwartej rewolty. Manifestująca ludność domaga się przerwania wojny.

## Dr Schacht aresztowany?

LONDYN, 13.X (R) — Według wiadomości ze Sztokholmu, Gesta po aresztowaniu b. min. skarbu Rzeszy dr Schachta, wiadomość ta nie została potwierdzona przez źródła oficjalne.

Poprzednio podano, że attache poselstwa niemieckiego w Szwecji zerwał z hitlerowskim reżimem i ustąpił ze swego stanowiska, tracąc dobrowolnie obywatelstwo niemieckie.

## Himmler krytykuje morale korpusu oficerskiego

LONDYN, 13.X (R) — Radio lumburskie podało treść przemówienia wygłoszonego przez Himmlera do oficerów niemieckich jednego z oddziałów walczących w rejonie Metz.

Himmler poddał krytyce morale korpusu oficerskiego. Stwierdził, że w wielu wypadkach oficerowie niemieccy nie stoją na wysokości zadania. Przeciwnie biorąc, dowódca kompanii przetrwać może na froncie według Himmlera tylko trzy miesiące. Uwaga ta opiera się na danych sztabu niemieckiego dotyczących śmiertelności wśród dowódców kompanii armii niemieckiej.

Zgodnie z doniesieniami szwedzkimi, węgierska delegacja pokojowa uda się wkrótce do jednego z

— Brytyjska komisja kontroli przybyła do Bukaresztu i objęła urzędowanie.

— W Paryżu odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem gen. de Gaulle'a. Omawiana była sprawa odbudowy zniszczonych miast w Normandii.

Himmler ujawnił, iż otrzymał od Hitlera rozkaz utworzenia 15 nowych dywizji, które by wypełniły lukę na froncie wschodnim. Dywizje te podlegają bezpośrednio Himmlerowi.

Szef Gestapo zwrócił uwagę, że pomiędzy tymi oddziałami przez niego utworzonymi a oddziałami niemieckiego Wehrmachtu wytworzyła się niezdrowa atmosfera wzajemnej niechęci.

W końcu swego przemówienia Himmler nawoływał do wytrwania, stawiając jako wzór oddziały SS wierne „Hitlerowi i idei germańskiej”.

## Pomyślny rozwój działań w Grecji

RZYM, 13.X (R) — Z kwatery głównej gen. Wilsona doniesiono, że oddziały brytyjskie współdziałające z grupą partyzantów greckich posunęły się na odległość 2 mil w głąb lądu, na wschód: północ od zajętego portu Sarante.

U wybrzeży Grecji eskadry alianckie zaatakowały konwoj niemiecki, ponadto bombardowano obiekty niemieckie na wyspie Leros.

— Rząd brytyjski ogłosił wezwanie do narodu greckiego, w którym nawołuje ludność do jednoczenia się przy rządzie własnym oraz do powstania przeciwko okupantom.

— B. min. lotnictwa Bergeret został wywieziony z więzienia w Algierze do więzienia w Paryżu.

Upřednio, jak wiadomo, przewiezieni zostali do więzienia paryskiego b. premier Flandin oraz b. min. spraw wewn. Peyrouton. Wszyscy trzej staną albo przed sądem wojennym, albo przed sądem ludowym.

## Izba Gmin wysuwa zastrzeżenia

### „Oznaczałoby to przewagę wielkich państw...”

LONDYN, 13.X (R) — W Izbie Gmin toczyła się debata na temat uchwały konferencji w Dumbarton Oaks. Poseł Partii Konserwatywnej poddał krytyce decyzje konferencji wypowiadając poglądy, że gdyby plany delegatów 4 państw wprowadzono w życie, oznaczałoby to przewagę wielkich państw nad małymi, ograniczenie a nawet zniesienie wolności i suwerenności

małych narodów. Również i inni posłowie wysuwali zastrzeżenia w związku z konferencją w Dumbarton Oaks.

Rzecznik rządu lord Cranborne odpowiadał na pytania posłów i starał się obronić wyniki konferencji, zaznaczając, że plany te stanowią podstawę dla dalszej dyskusji.